

Przed nami kolejny Budżet Obywatelski. Najnowsza edycja będzie różniła się od poprzednich. Sprawdź, jakie szykują się zmiany.

>> 5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 15 (308) 12 kwietnia 2019

www.LZG24.pl



Pawie rozpościerają ogony, surykátky wystawiają brzuszki do słońca, pszczoły przebudziły się z zimowego snu... Spacerujemy po wiosennym ogrodzie botanicznym.

>> 6-7

STRAJK TRWA SĄ EGZAMINY

Zielonogórscy nauczyciele, tak jak ich koledzy w całej Polsce, nadal strajkują. Żądają wyższych płac. Mimo tego, od środy trwają egzaminy gimnazjalne. W poniedziałek do swoich egzaminów przystąpią ósmoklasiści. Magistrat zapewnia, że się odbędą.

>> 3



Przeprowadzenie egzaminu gimnazjalnego wymagało nadzwyczajnych działań. Uczniowie Gimnazjum nr 6 (przy SP 13) rozwiązywali testy poza szkołą, w specjalnie wynajętej sali sportowej. Dzięki temu komisja egzaminacyjna mogła być mniej liczna i nie zabrakło nauczycieli.

Fot. Paweł Nowak

Z ŻYCIA MIASTA >>>



W Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 „Budowlanka” odbyła się uroczystość nadania szkole im. Tadeusza Kościuszki. Dawny ZSB miał tego samego patrona.

Fot. Materiały urzędu miasta



Uczestnicy akcji „Milion swingów dla autyzmu” zgromadzili się w klubie Iron Church, by pięknie połączyć intensywny wysiłek fizyczny z pomaganiem!

Fot. Piotr Jędzura



Najwyższa Izba Kontroli kończy równo sto lat. W Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego odbyły się uroczystości z okazji rocznicy powołania NIK-u.

Fot. Piotr Jędzura

W ZIELONEJ GÓRZE

Kraszanka kusi przedświątecznie

Od czwartku na deptaku gości wielkanocny kiermasz. A na nim palmy, pisanki i pyszne wypieki.

Kolorowe kramy z ozdobami i smakołykami rozlokowały się w okolicy ratusza, będą tu stały do 17 kwietnia. Stoiska są czynne codziennie od 11.00 do 19.00. Na świątecznym jarmarku znajdziemy dzieła miejscowych rzemieślników i twórców ludowych, m.in. rzeźbiarzy i koronkarek, spotkamy autorów pomysłów ozdób świą-

tecznych i palm wielkanocnych. Smakoszy kuszą swymi wyrobami piekarze i cukiernicy.

Zakupy to nie jedyne atrakcje na Kraszance. W sobotę i niedzielę, 13 i 14 kwietnia, organizatorzy zapraszają do Kraszankowej Warsztatowni wszystkie dzieci. - Będzie można samemu stworzyć niesamowite wielkanocne ozdoby! - zachęcają. W dużym namiocie, najmłodsi dadzą upust wyobraźni pod okiem instruktorów plastyków. Powstaną jajeczka, wiklinowe koszyczki i wełniane kurczaki. Będzie można ozdobić i od razu zjeść wielkanocne ciasteczka! Warsztaty odbędą się w godz. 12.00-16.00. (dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Zabierz rodzinę na malowanie ozdób

- Mam nadzieję, że wspólne malowanie wielkich pisanek oraz dwuipółmetrowego zajaca stanie się miejską tradycją. Zapraszamy 14 kwietnia, w niedzielę, do ogrodu botanicznego. Początek zabawy o 14.00 - zachęca Paweł Wysocki z Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.



Za tło niedzielnej zabawy w ogrodzie botanicznym służyć będzie wystawa już pomalowanych jaj. - To efekt twórczej fantazji uczniów oraz przedszkolaków z 25 placówek - mówi Paweł Wysocki.

Fot. Piotr Jędzura

Nasz ogród botaniczny stanie się areną niezwykłego wydarzenia. Już w niedzielę, 14 kwietnia, na trawniku wokół ogrodowego wigmamu pojawią się sporych rozmiarów jaja oraz zajęce, które będzie można, rodzinnymi siłami, pokolorować według własnego uznania. Organizatorzy zabawy, czyli ZGM oraz nowosolska firma Centrum Projektowania i Budowy Prototypów Malpol przygotowują nie tylko modele jaj i zajęcy, na których będą czekały także farby i pędzle.

Za tło niedzielnej zabawy służyć będzie wystawa już pomalowanych jaj. To efekt twórczej fantazji uczniów oraz przedszkolaków z 25 zielonogórskich placówek oświatowych. CPIBP Malpol już w marcu dostarczyło młodym artystom „proto-

typy” jaj i zajęcy, które zostały wykonane z laminatu. Wystawa gotowych dekoracji wielkanocnych będzie czynna w niedzielę. Początek zabawy - 14.00, koniec - 18.00.

- Wystawa i rodzinne malowanie to nie jedyna atrakcja tego niedzielnego wydarzenia. Na dzieci będą czekały duże ilości słodkich niespodzianek, zostaną ukryte po całym ogrodzie. Kto je znajdzie, ten będzie mógł zdobyć zjeść lub zabrać do domu - zachęca P. Wysocki.

Wtórą mu Marcin Walsek, prezes CBI BP Malpol: - Prawdziwym artystycznym wyzwaniem będzie pokolorowanie dwuipółmetrowego zajaca oraz kilku jego mniejszych braci. Gdy dzieci skończą malować, my polakujemy gotowe figury,

aby deszcz nie spłukał farb. Wspólne dzieła dzieci i rodziców pojawią się w okresie wielkanocnym na miejskich skwerach i placach.

Niedzielne malowanie wielkich jaj i zajęcy zakończy warsztaty, podczas których chętni będą mogli się nauczyć, jak „wyprodukować” małe zajaczki z gipsu. - Tej samej niedzieli będzie można osobiście nakarmić zwierzęta z ogrodowego minizoo. Przygotujemy sporo karmy - zapewnia P. Wysocki.

Z fantazją dzieci konkurować będzie kilku zielonogórskich artystów. Oni także chcą ozdabiać wielkanocne figury. Wśród zaproszonych artystów spotkamy m.in. Olesieja Pryimaka, autora murala przy ul. Rzeźnicza.

Wstęp do ogrodu: dorośli - 2 zł, dzieci - 1 zł. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

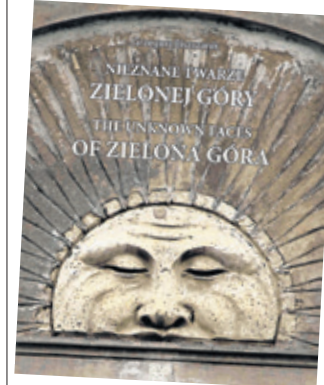
O kamienicach i ich mieszkańcach

Dr Grzegorz Biszczyński zaprasza Cię na nietypowy spacer po mieście... Przyjdź w środę do Muzeum Ziemi Lubuskiej na premierę jego książki „Nieznane twarze Zielonej Góry”.

Spotkanie rozpocznie się w środę, 17 kwietnia, o 17.00. Moderatorką będzie dr Izabela Korniluk, wydarzenie poprzedzi otwarcie wystawy fotografii Władysława Czulaka wykonanych na użytek publikacji.

Książka dra Grzegorza Biszczyńskiego „Nieznane twarze Zielonej Góry” opisuje dzieje 65 kamienic powstałych pod koniec XIX i na początku XX w.

- Autor namawia czytelników, aby przechadzając się po mieście, podnieśli wzrok i przyjrzyli się fasadom budynków, gdyż dzieje się na nich sporo. Widoczne motywy nie są tylko zwykłą ozdobą czy dekoracją. Często odnoszą się pierwszych właścicieli, określają ich zawody, pochodzenie nazwiska, przeznaczenie budynków. Nawiązują także do miejskich tradycji: winiarskich, sukienniczych, kupieckich oraz górniczych. Szczególną uwagę regionalisty przykuły twarze pojawiające na domach i to one bywają kluczem do opowieści o ciekawych zielonogórzanach - opisuje Alicja Błażyńska, rzeczniczka MZL. (dsp)



Wydawcą książki jest Stowarzyszenie Forum Art

Fot. Materiały MZL

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 62 tys.

Nauczyciele nadal strajkują

- Dzięki Bogu, że nasi partnerzy życiowi nie pracują w oświacie. Za nasze pensje trudno byłoby utrzymać rodzinę – stwierdziła Kamila Bogusz, nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie w Szkole Podstawowej nr 13.

Niedziela, 7 kwietnia

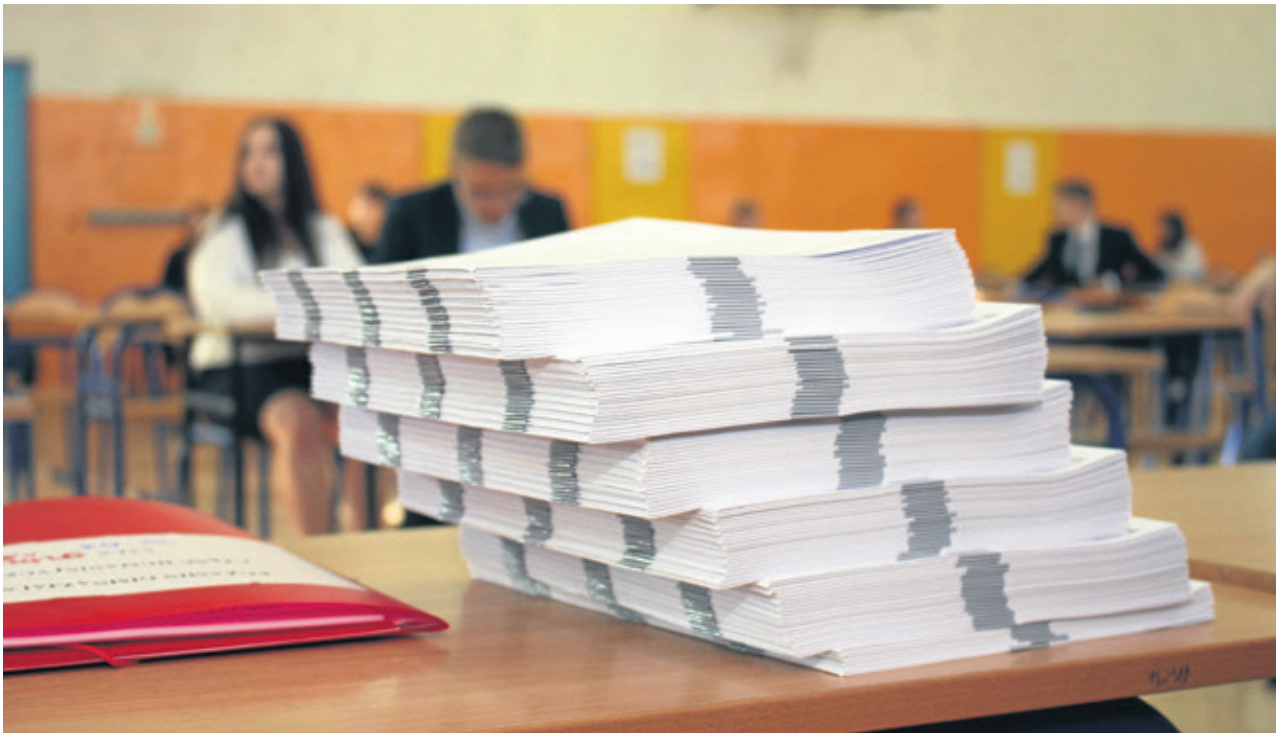
Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy poniedziałkowy strajk rozpocznie się zgodnie z planem. W niedzielny wieczór, 7 kwietnia, trwały jeszcze rozmowy związkowców ze stroną rządową. Jedynym związkiem, który w tym samym dniu podpisał porozumienie był NSZZ „Solidarność”.

- Postulaty, o które walczyliśmy, zostały w większości spełnione, dlatego zawiesiliśmy akcję strajkową – mówił nam Dariusz Niedzielski, wiceprzewodniczący sekcji regionu NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze.

Dla zdecydowanej większości nauczycieli porozumienie zawarte z „Solidarnością” nie jest jednak satysfakcjonujące.

- Walczymy o szacunek. Godność naszego zawodu została wystawiona na ogromną próbę – podkreślała K. Bogusz.

Dawid Korbanek ze Szkoły Podstawowej nr 6 nie ukrywał goryczy: - Kiedy rozpoczynałem pracę w szkole 16 lat temu, czułem się wybrańcem. Jestem człowiekiem z misją i pasją, który spotkał na swojej drodze wielu wspólników nauczycieli. To oni pokierowali mnie na studia pedagogiczne. Rzeczywistość okazała się brutalna. Moja pierwsza wypłata to było około 750 zł na rękę. Pomyślałem wtedy, że pensja w szkole jest wypłacana w dwóch transzach... Lata mijały, założyłem rodzinę, mam dzieci. W pewnym momencie kariery zawodowej moje starsze dziecko zarzuciło mi, że bardziej zajmuję się szkołą i uczniami niż własnym dzieckiem.



W poniedziałek rozpoczynają się egzaminy ósmoklasistów. Miejskie placówki są do nich przygotowane. Fot. Paweł Nowak

To był dla mnie policzek. Czara goryczy się przelewała. Ale strajk to ostateczność. Wciąż miałem nadzieję, że w trakcie negocjacji dojdzie jednak do porozumienia.

Dopytywani przez nas nauczyciele zaczynają ujawniać wstydliwe dla części środowiska dane finansowe.

- Podstawowa wypłata nauczyciela dyplomowanego, z podobnym stażem do mojego, to około 2.800 zł na rękę. Do tego mogą dojść dodatki za wychowawstwo i motywacyjne. Niestety, taka jest rzeczywistość – tłumaczył D. Korbanek.

Podobnie uważa K. Bogusz: - Pod względem finansowym o nas zapomniano. Nasze wynagrodzenia przez ostatnie lata wzrastały minimalnie. Chcemy godnie

zarabiać. Nauczycielowi, który samotnie wychowuje dziecko, trudno się utrzymać z jednej pensji. Najczęściej musi podejmować dodatkową pracę, czasami w zupełnie innym zawodzie. Bardzo chcielibyśmy dostawać takie pieniądze, jakie pokazują w mediach. Żadne z nas nie widziało nigdy takich kwot na swoim koncie.

Poniedziałek, 8 kwietnia

Od poniedziałkowego poranka nauczyciele zielonogórskich szkół publicznych nie prowadzili zajęć edukacyjnych ani opiekuńczych. W całym mieście do pracy stawili się tylko 87 pedagogów. W blisko połowie strajkujących placówek nie pracowali żaden nauczyciel, w innych zajęcia prowadzi

jeden, dwóch, maksymalnie kilkoro, za wyjątkiem trzech miejskich przedszkoli oraz Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej, gdzie nie zorganizowano strajku.

- Solidaryzujemy się z całym środowiskiem oświatowym. Praca w przedszkolu wygląda nieco inaczej niż w szkole. Wiadomo, bawimy się tu z dziećmi, bo w końcu przez tę zabawę edukujemy. Ale mamy również tonę papierologii do wypełniania. To wszystko robimy po godzinach pracy. Za organizację dziecięcych wycieczek, balów karnawałowych czy innych spotkań nie dostajemy dodatkowych pieniędzy – opowiadają nauczycielki z przedszkola nr 34.

- Państwo znają najlepiej sytuację w swoich placów-

kach. Teraz musimy zdecydować, czy jesteśmy w stanie w środę zorganizować egzamin gimnazjalny – podczas spotkania dyrektorów mówiła Wioleta Haręźlak, dyrektor departamentu oświaty i spraw społecznych.

Po burzliwej dyskusji (padło gorzkie stwierdzenie, że krowy są ważniejsze od nauczycieli) zapadła decyzja – egzamin się odbędzie! Dyrektorzy skrzętnie liczyli, czy wystarczy egzaminatorów dla wszystkich szkół.

- Jeżeli będzie taka potrzeba, jestem gotowa sama zasiąść w komisji egzaminacyjnej – deklarowała W. Haręźlak.

Środa, 10 kwietnia

Punktualnie o 9.00 rano rozpoczął się pierwszy

dzień egzaminów gimnazjalnych.

- Kuratoria i dyrektorzy chcą przeprowadzić egzaminy za wszelką cenę. My pytamy: jaka będzie jakość tych egzaminów? Do tej pory musieliśmy przestrzegać ostrych instrukcji i procedur, teraz są one zmieniane w trybie pilnym, mówią o zwiększeniu liczby uczniów pod opieką jednego nauczyciela z 20 do 25 osób. W jednej szkole egzaminy mogą się odbyć, w drugiej nie. Jaka jest porównywalność? Jak brać pod uwagę takie wyniki? Dziecko będzie zdawało przy obcych osobach, to spotęgowany stres u rodziców i uczniów. Można było podjąć decyzję, że nie będzie egzaminów, tylko konkurs świadectw – tłumaczyła Bożena Mania, szefowa lubuskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Strajk nauczycieli jest bezterminowy, będzie trwał do odwołania. Środowisko oświatowe cały czas czeka na propozycję strony rządowej. ZNP zmienił swój postulat podwyżki o 1.000 zł brutto na wzrost pensji o 30 proc. Wśród nauczycieli mówi się otwarcie, że strajk jest pokłosiem reformy edukacji, którą rozpoczęto dwa lata temu.

Czwartek, 11 kwietnia

Kolejna narada dyrektorów miejskich szkół. Dotyczyła rozpoczynających się w poniedziałek egzaminów ósmoklasistów.

- Wszystko dokładnie policzyliśmy. Egzamin się odbędzie – zapowiada Jarosław Skorulski, naczelnik wydziału oświaty. Nauczyciele strajkują dalej.

Agata Przybylska

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Chór Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Moderato” obchodzi jubileusz 20-lecia istnienia. Z tej okazji odbyła się gala w Lubuskim Teatrze.

Fot. Piotr Jędzura



W środę uczciliśmy pamięć tych, którzy zginęli dziewięć lat temu w katastrofie smoleńskiej. Na cmentarzu przy ul. Wrocławskiej odbyły się miejskie uroczystości.

Fot. Piotr Jędzura



Zakończyły się wybory w zielonogórskich sołectwach. Świeżo upieczeni gospodarze sołectw spotkali się z prezydentem Januszem Kubickim.

Fot. Piotr Jędzura



- Znaleźliśmy resztki niemieckiej radiostacji - mówi Jarosław Skorulski



Znaleziska trafiły na stół. Wstępnie oceniał je Arkadiusz Michalski, dyrektor Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza (z prawej)



- To jest element ławki parkowej - pokazuje Agnieszka Kochańska

Detektoryści najechali Zatonie

W weekend przyjechało ich 18. Przez kilkanaście godzin pilnie przeczesywali teren, próbując odkryć tajemnice zabytkowego parku w Zatoniu. Interesowało ich wszystko - guziki, kule, monety, radiostacje... Jakie skarby znaleźli?

„Detektoryści”? Brzmi prawie jak „iluminaci” - obecni w wielu popularnych książkach i filmach członkowie tajnego i groźnego zakonu, który spiskował, gdzie się da... Detektorystów też interesują tajemnice, ale sami są bardzo widoczni. W jaskrawych kamizelkach narzuconych na polowe ubrania, rzucając się w oczy z daleka. Słuchawki na uszach, detektor w dłoni - pilnie szukają metalowych części.

- Szukają skarbów? To coś dla mnie - stwierdziłem na wieść o detektorystach. I pojechałem do Zatonia.

Co kryje ziemia

Kilka razy w dziennikarskiej karierze szukałem już ukrytych krypt kościelnych, wierciłem dziury w posadzkach i patrzyłem na georadarze, co jest kilka metrów pod ziemią. Może teraz znajdę skarb księżnej Doroty de Talleyrand, która w XIX wieku przebudowała tutejszy pałac.

- Skarby? Oczywiście! Tylko nie liczy, że znajdziesz tutaj skrzynię ze złotem - śmieje się Jarosław Skorulski, szef Stowarzyszenia Nasze Zatonie. Jest jedną z tych osób, które doprowadziły do zabezpieczenia i oświetlenia ruin pałacu oraz trwającej odnowy unikatowego parku. Zatonie powoli staje się zielonogórską perełką.

- Teraz jest ostatni moment, by przeprowadzić poważne badania. Za chwilę rozpoczną się prace w parku, będą odnawiane stare aleje parkowe i trudno będzie sprawdzić, co leży w ziemi - tłumaczy J. Skorulski. - Dlatego zaprosiliśmy detektorystów. Chodzą po parku z wykrywaczami metali i sprawdzają, co kryje



Filip Ulmer i Waldemar Jasiński pilnie przeczesywali teren koło fontanny usytuowanej od frontowej strony pałacu

Zdjęcia Tomasz Czyżniewski

ziemia. Znaleziska są pakowane do foliowych torebek i oznaczane, gdzie leżały.

Kiwam głową ze zrozumieniem, ale wciąż liczę na skrzynię ze skarbami...

- Jest, znalazłem! - śmieje się mężczyzna z detektorem, pracujący nieopodal fontanny przed głównym wejściem do pałacu. - To klocki Lego...

To Waldemar Jasiński z Lubuskiej Grupy Eksploracyjnej. Przyjechał z Nowej Soli. - Znalazłem guziki i drobne monety - opowiada pan Waldemar. - Koledzy na łące odkryli ciekawsze rzeczy.

Towarzyszy mu Filip Ulmer, mieszkaniec Zatonia, który na badania przyszedł z mamą i siostrą.

- Chodzimy razem i szukamy - śmieje się Anna Ulmer. - Filip dostał detektor po tacie na szóste urodziny.

Guziki, pieniądze, elementy ubrań

- W takich poszukiwaniach najczęściej znajduje się to, co ludzie zgubili. Drobne pieniądze, guziki czy np. sprzączki do pendantu do szpady. Sprzączka to element wyższej kultury, nie używali ich chłopci - opowiada Arkadiusz Michalski, dyrektor muzeum archeologicznego w Świdnicy, który nadzoruje badania. Na stole ustawionym w ruinach pałacu poszukiwacze układają znalezione rzeczy.

- Ciekawe są ślady średniowiecznej obecności człowieka w tym miejscu. Znaleźliśmy monetę brandenburską z XV wieku. To oznacza, że już wtedy ktoś gospodarzył w rejonie parku. Może wypadła mu z trzosu - pokazuje kolejne eksponaty A. Michalski.

Z innych ciekawostek, znaleziono także rzadki medal wolnomularski z kielnią, cyrklem i obeliskiem pokryty napisami, no i kilka „boratynek” Jana Kazimierza, czyli najbardziej zepsutej polskiej monety. Dobrze zachowany świecznik znaleziono w okolicach grotty.

Niezwykle ciekawym znaleziskiem jest też odznaka 24. Pułku Ułanów im. Het-

mana Wielkiego Koronnego Stanisława Żółkiewskiego, który wchodził w czasie II wojny w skład dywizji gen. Maczka. Dobrze zachowaną proporcję na zakrętę, więc chyba z beretu. Kto go zgubił i kiedy? Może ktoś wracający po wojnie z frontu do domu?

- A tutaj jest element ławki parkowej - pokazuje Agnieszka Kochańska, architekt krajobrazu, która zajmuje się rewitalizacją parku. Też jest ciekawa, co znajdą poszukiwacze.

Stoiśmy wśród dzięki plantacji czosnku niedźwiedziego. Intensywny zapach czuć w całym parku. Z ziemi wystają fundamenty fontanny. Ma zostać odbudowana. Wokół rozpościerać

się będzie ogród kwiatowy. Jak przed wiekami.

Cenny tłok

- Ciekawostka, znaleźliśmy tłok pieczęci z herbem - jeden z detektorystów kładzie na stole drobny, metalowy przedmiot.

- Zgadza się. Trzeba sprawdzić, czy to jest herb - A. Michalski pilnie ogląda znalezisko. Zgodnie dochodzą do wniosku, że trzeba poprosić o pomoc prof. Wojciecha Strzyżewskiego, specjalistę od herbów.

Kilka godzin później zachwycony J. Skorulski informuje, że to pieczęć z herbem rodu von Knobelsdorff.

- To zdecydowanie najciekawsze znalezisko - ocenia J. Skorulski. - Sigmund von Knobelsdorff odkupił część Zatonia w połowie XVI wieku od rodziny von Kietlitz i od tamtego czasu Zatonie pozostawało w rękach dwóch właścicieli. Wiemy, że w 1608 roku von Unruh ponownie scalił wieś, stając się jedynym właścicielem. Znalezienie tej pieczęci w okolicach pałacu może sugerować, że Baltazar von Unruh wybudował swój barokowy dwór w 1689 roku nie w pustym polu, ale w miejscu, gdzie istniała już jakaś siedziba. Być może odpowiedź na tę zagadkę znajdziemy, gdy przyjdzie czas na odkrycie i zbadanie pałacowych piwnic, które nie są pod całym budynkiem.

Łącznie odnaleziono ok. 150 artefaktów. Ich wartość oceni konserwator zabytków. Trafią do muzeum archeologicznego, w przyszłości będą prezentowane w Zatoniu.

Tomasz Czyżniewski

Przed nami kolejny Budżet Obywatelski

Najnowsza edycja niesie ze sobą zmiany. Jakiej? - Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do zapoznania się z projektem uchwały w sprawie wymagań, jakie powinien spełniać projekt Budżetu Obywatelskiego – mówi Piotr Dubicki z biura prezydenta miasta.

- Jak wyglądają prace nad zielonogórskim Budżetem Obywatelskim na 2020 rok?

Piotr Dubicki, biuro prezydenta miasta: - Przygotowaliśmy projekt uchwały w sprawie wymagań jakie powinien spełniać projekt Budżetu Obywatelskiego. W tym roku czekają nas zmiany, które są spowodowane dostosowaniem do obowiązującej ustawy o samorządzie gminnym, podstawy prawnej do przeprowadzenia Budżetu Obywatelskiego.

- Jakie zmiany czekają mieszkańców?

- Największą zmianą jest brak podziału na dotychczas obowiązujące okręgi. Z uwagi na przepisy o samorządzie gminnym pula Budżetu Obywatelskiego może być podzielona jedynie na całość miasta i jej części, ale tylko w postaci jednostek pomocniczych. Nie może więc być utrzymany dotychczasowy podział miasta na części obejmujące okręgi wyborcze. Niestety w Zielonej Górze nie mamy formalnego podziału na osiedla, jedyną dzielnicą, którą możemy wyróżnić to dzielnica Nowe Miasto.

- Czy w tym roku dzielnica Nowe Miasto będzie

włączona do Budżetu Obywatelskiego?

- Tak, w tym roku mieszkańcy terenów byłej gminy mogą już nie tylko głosować, ale również zgłaszać projekty zlokalizowane na terenie sołectw. Zgodnie z założeniami Kontraktu Zielonogórskiego z roku 2015, Budżetem Obywatelskim objęte zostaną sołectwa dzielnicy Nowe Miasto w wysokości nie mniejszej niż 20 proc. jego wysokości na dany rok budżetowy. Czyli 20 proc. środków przeznaczonych na Budżet Obywatelski będzie przeznaczone na inwestycje, które obejmują dzielnicę Nowe Miasto.

- Czy obowiązujące przepisy prawa wprowadzają jeszcze jakieś zmiany?

- W Budżecie Obywatelskim 2020 będą funkcjonowały listy poparcia. Ustawodawca określił wymaganą liczbę podpisów mieszkańców popierających projekt, przy czym nie może być ona większa niż 0,1 proc. mieszkańców terenu objętego pulą Budżetu Obywatelskiego. Aby zgłosić projekt, wnioskodawca musi dołączyć listę mieszkańców popierających projekt: 50 mieszkańców popierających projekt dotyczący całości miasta oraz 15 mieszkań-



- Organizacje pozarządowe do 16 kwietnia, za pośrednictwem specjalnego formularza, który jest dostępny na stronie internetowej urzędu miasta, mogą zgłaszać swoje uwagi - informuje Piotr Dubicki
Fot. Piotr Jędzura

ców popierających projekt dotyczący dzielnicy Nowe Miasto. Mamy nadzieję, że listy poparcia pozwolą wykluczyć projekty nieprzemyślane oraz niespełniające oczekiwań mieszkańców.

- Jakie projekty mogą zgłaszać mieszkańcy?

- Budżet Obywatelski jest szczególną formą konsultacji społecznych dotyczących

wydzielonej części budżetu miasta. Budżet Obywatelski umożliwia przede wszystkim mieszkańcom współdecydowanie o wydatkowaniu publicznych pieniędzy, wzajemne poznanie potrzeb, motywuje także mieszkańców do wspólnego działania. Zwiększa identyfikację mieszkańców z miejscem zamieszkania. Zadania zgłaszane przez

mieszkańców powinny być przede wszystkim zgodne z zasadami współżycia społecznego oraz szanować dobre obyczaje, realizacja projektu musi być możliwa w trakcie jednego roku budżetowego. Wzorując się na wypracowanych praktykach z poprzednich lat, proponujemy, aby wartość zgłaszanego projektu była nie niższa niż 200 tys. zł i nie wyższa niż jeden milion złotych.

- Kto może zgłosić projekt i kto jest uprawniony do głosowania?

- Ustawodawca nie wprowadził ograniczenia wiekowego. Dlatego zgłosić projekt oraz oddać ważny głos może każdy mieszkaniec Zielonej Góry. Proponujemy, aby każdy z uprawnionych do głosowania dysponował jednym głosem w ramach Budżetu Obywatelskiego, który może oddać na wybrane przez siebie zadanie.

- Jak będzie wyglądać werifikacja wniosków?

- Proponujemy dwuetapową ocenę projektów. Pierwszy etap to sprawdzenie wniosków pod względem formalnym, w drugim etapie pod względem zgodności z prawem, wykonalności technicznej oraz

prawidłowego oszacowania kosztów realizacji projektu. Jeśli projekt nie przejdzie pierwszego etapu oceny, proponujemy trzydniowy termin na uzupełnienie braków.

- Czy można zgłaszać uwagi do przygotowanego projektu?

- Projekt uchwały został przekazany do zaopiniowania do rady dzielnicy Nowe Miasto, Młodzieżowej Rady Miasta, Miejskiej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych oraz do organizacji pozarządowych, które za pośrednictwem odpowiedniego formularza mają prawo do zgłaszania swoich uwag. Ostateczną wersję uchwały podejmie rada miasta.

Zespół ds. zielonogórskiego Budżetu Obywatelskiego

Tu znajdziesz projekt

bip.zielonagora.pl



Akty prawne



Projekty uchwał, konsultacje



Ogłoszenie o przeprowadzeniu konsultacji projektu uchwały w sprawie wymagań, jakie powinien spełniać projekt budżetu obywatelskiego.

W ZIELONEJ GÓRZE

Koniec z taskaniem zakupów pod górkę

Po 12 latach handlowej posuchy na sześciopółtysięczne osiedle Braniborskie wrócił sklep ogólnospożywczy z prawdziwego zdarzenia.

Delikatesy Centrum, bo pod takim szyldem sklep funkcjonuje, otwarte zostały 29 marca. Dostępne są dla mieszkańców od poniedziałku do soboty w godz. 6.30-21.30 i w niedziele handlowe. Koniec z taskaniem ciężkich zakupów z miasta, pod stromą górką! Co samo w sobie, latami, budziło skojarzenia z syzyfową udręką. Mieszkańcy wciąż od nowa wspinali się



Delikatesy Centrum otwarte zostały 29 marca

Fot. Piotr Jędzura

na szczyt z ciężarem w zakupowych torbach na kółkach. Tylko zmotoryzowanym było nieco lżej. Teraz osiedle pisze nową historię.

- Do której musi się jeszcze przyzwyczaić, bo nawyki w mieszkańcach są silnie utrwalone. Przez tyle lat radzili sobie bez sklepu! - śmieje się Agnieszka Kunicka, kierowniczka nowego sklepu. Od 20 lat pracuje w handlu i nieobce są jej kierownicze obowiązki. - Ale spotykam się wyłącznie z sympatycznymi reakcjami. Ludzie się cieszą, czasem podpowiadają czego jeszcze życzyliby sobie na sklepowych półkach... albo w lodówkach. Właśnie sprowadzam kaczki, bo kilka osób o nie prosiło przed świętami - dodaje.

Pierwsi klienci w sklepie pojawiają się z samego

rana, przed pracą, ostatni wieczorem, gdy z niej wracają. Ruch klientów jest płynny, w sobotnie przedpołudnia zdecydowanie większy. Słowem, na osiedle zawitała normalność. Z nowymi obowiązkami radzi sobie 12-osobowa załoga. - Bardzo szybko się zgrali, choć wśród pracowników mam i osoby młode tuż po szkole, i emerytów. A w tym tylko jednego pana - mówi pani kierownik.

Na zagospodarowanie pozostałych lokali pawilonu przy Braniborskiej 15B (pozostało jeszcze sześć mniejszych) mieszkańcy muszą jeszcze chwilę zaczekać.

- Następnym będzie sklep zielarski - zdradza Dariusz Libera, właściciel pawilonu. (el)

PREZYDENT NA 96 FM
w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index
tel. 68 326 96 96 **NA ŻYWO**

Zwierzaki łapią słońce! Wiosenny

Surykatki wystawiają brzuszki do słońca, pszczoły przebudziły się z zimowego snu, samice daniela wypatrują nowego przodownika stada... Do

Na spacer po Zielonogórskim Ogrodzie Botanicznym wybraliśmy się w pierwszych dniach kwietnia, kiedy wiosna dopiero zapukała do ogrodowych bram. Paweł Wysocki, radny oraz opiekun ogrodu botanicznego z ramienia Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, pokazał nam atrakcję, o których mało kto wie, być może z powodu ich położenia na uboczu głównych tras spacerowych.

Ekohotel cały z rurek

Tuż za głównym wejściem do ogrodu, po prawej stronie stawu, od razu rzuca się w oczy spore alpinarium, czyli dział roślin górskich. Gdy już nacieszymy się widokiem rzadkich roślin, warto zainteresować się trzema niepozornymi żółtawymi „pułkami”, które na pierwszy rzut oka wyglądają na porzucone lub zgubione przez kapryśne dziecko. Dopiero bliższe oględziny pozwalają odkryć prawdziwe przeznaczenie tych konstrukcji. To nowoczesne ule. Zamieszkują je trzy pszczele roje. Niedawno się przebudziły z zimowego letargu, teraz intensywnie penetrują najbliższą okolicę.

- To pszczoły miodne. Nasza radość i chluba. Pod koniec wiosny zaprosimy zielonogórzan na uroczystość ogrodowego miodobrania, każdy chętny zostanie za

darmo po jednej porcji ogrodowego miodu - z dumą zapowiada nasz przewodnik.

Kilkadziesiąt metrów dalej dostrzegamy dziwny drewniany domek, bez okien i drzwi. To ekohotel zbudowany z drewna i trzciny dla... owadów.

- Ten owadzi azyl postawiliśmy pod koniec sierpnia 2018 r. Zamieszkuje go teraz kilkaset pszczoł murarek. To bardzo ciekawy gatunek. Prowadzi samotniczy tryb życia, przy tym znakomicie zapyla kwitnące rośliny i drzewa - wyjaśnia P. Wysocki.

Pszczoły murarki w pasji zapylania biją na głowę pszczoły miodne. Są bardzo skuteczne, ale wymagają wsparcia człowieka, by móc się rozmnażać. Ekohotel zapewnia im idealne warunki „mieszkaniowe”, czyli trzciny łądy oraz nawiercone drewnianki o średnicy ok. 8 mm. Wewnątrz tych „rurek” pszczoły murarki składają jaja, zamykając je w glinianych komorach. Stąd nazwa całego gatunku - pszczoły murarki.

Kto jeszcze korzysta z gościny ekohotelu? Ogrodowy przewodnik zwraca naszą uwagę na skorki, czyli szczypawice, na trzmielu, czyli bąki, oraz na złotooki, czyli wielkoskrzydłe muszki. Owadzi goście mieszkają obok siebie, nie wadząc sąsiadom. Dla nich sezon się

skończy z nastaniem jesieni. Wówczas w ekohotelu zapadnie cisza.

Nie dla jeży mleko

Po całym ogrodzie botanicznym, najczęściej w krzakach, poustawiano drewniane budki dla jeży. Zostały wykonane z inicjatywy uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 oraz biologów z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Mają ogrodowym jeżom zapewnić bezpieczne schronienie nie tylko w zimowym okresie.

- Specjalnie dla jeży pozostawiliśmy w ogrodzie zeszłoroczne liście, ze sprzątaniem poczekamy aż podrosną małe jeżyki. Pamiętajmy! Nie wolno dokarmić jeży mlekiem, to trucizna dla tych zwierząt. Nie bierzmy jeży na ręce, matka takiego kolczastego malucha, gdy tylko poczuje zapach człowieka, najprawdopodobniej porzuci tak „naznaczone” małe - ostrzega nasz przewodnik.

Mewie humor dopisuje

Na ogrodowym uboczu natrafiamy na Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt Chronionych Prawem, w skrócie - ptasi azyl. Pracuje w nim Ewa Burda (Uniwersytet Zielonogórski). Pani Ewa bacznie obserwuje mewę białogłową, która w styczniu 2019 r. przyjechała do ptasiego azylu aż z Głogowa. Ptak



Zwykle ruchliwe i skłonne do zabawy, ale dziś surykatki, uradowane intensywnym słońcem, wylegują się



Przy kłatkach z pawiami królewskimi mamy wrażenie, że to nie my jesteśmy tu najważniejsi



Podczas gdy jedni się wylegują, drudzy muszą czuć... Takie życie i obowiązki surykatki.



W ptasim azylu przebywa mewa białogłowa, lecz złamane skrzydło. W maju czeka ją próba lotu

W ZIELONEJ GÓRZE

Weekend z naszą planetą

Centrum Przyrodnicze przy ul. Dąbrowskiego zaprasza w piątek i sobotę, 12 i 13 kwietnia na obchody Światowego Dnia Ziemi. Na piątkowe warsztaty w godz. 12.00-15.00 obowiązują zapisy (cp.rezerwacja@centrumnaukikeplera.pl), ale na sobotnie wydarzenia wstęp jest wolny. O 13.00 rozpoczną się wystąpienia

przyrodników lubuskich w ramach cyklu „Spotkania Przyrodników”, o 14.30 film pt. „Intymne życie żurawi” oraz prelekcja Piotra Dziakowskiego, o 15.30 wernisaż fotografii przyrodniczej „Żuraw w lesie”. Z kolei w Planetarium Wenus, w sobotę, o 12.00 rozpoczną się animacje dla dzieci (od lat 5). Zapisy: zapisy@centrumnaukikeplera.pl. Gwarancją miejsca jest e-mail zwrotny.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Renesans jazzu

Ten koncert będzie nie lada gratką dla fanów jazzu, klasyki oraz dawnych kompozycji. W sobotę, 13 kwietnia, o 20.00 w Piekarni Cichej Kobiety, przy ul. Fabrycznej 15 wystąpi Anna Gadt z zespołem. Podczas koncertu usłyszymy utwory z albumu „Renaissance”. - Kompozytorka, wokalistka i improwizatorka zabierze słuchaczy

w mistyczną i romantyczną podróż do epoki odrodzenia, której muzykę ożywi jazzową improwizacją - opisują organizatorzy. - Anna Gadt z zespołem w mistrzowski sposób na nowo interpretuje kompozycje z kanonu muzycznego sprzed pięciu wieków. Dzieła m.in. Wacława z Szamotuł, Mikołaja Gomółki i Jana z Lublina odradzają się w nowoczesnej formie. Bilety na koncert kosztują 30 zł.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Niedziela z planszówkami

W niedzielę, 14 kwietnia, w godz. 10.00-18.00 sekcja gier planszowych „Trzymaj Pion” Zielonogórskiego Klubu Ad Astra organizuje XVI Zielonogórski Festiwal Gier. - Zapraszamy do Krzywego Komina, przy ul. Fabrycznej 13b wszystkich, niezależnie od wieku! - zachęcają organizatorzy. - Będzie można poznać i zagrać w roz-

maite gry planszowe i towarzyskie, poczynając od najpopularniejszych m.in. „Carcassonne”, „Splendor”, „Osadnicy z Catanu”, po trudniejsze tytuły jak np. „Siedem cudów świata”, „Tzolkin”, czy „Azul”. Udostępnimy blisko 400 gier bez prądu!

Organizatorzy zapowiadają także m.in. turnieje z nagrodami i warsztaty plastyczne malowania figurek. Wstęp bezpłatny.

(dsp)

spacer po ogrodzie botanicznym

ogrodu botanicznego warto przyjść o każdej porze roku, tu zawsze dzieje się coś ciekawego.



na piachu, prezentując światu wyluzowane pozycje, niczym urlopowicze na plaży. Takim to dobrze...

Zdjęcia Piotr Jędzura

ma złamane skrzydło, być może leczenie zakończy się dla mewy szczęśliwie. W maju zostanie poddana próbie samodzielnego lotu. Jeśli nie zda lotniczego egzaminu, pozostanie w azylu w charakterze stałego rezydenta.

- Nasza mewa nie ma imienia, bo nie chcemy jej uzależniać od człowieka. Ma powrócić na łono natury. Na razie humor jej dopisuje, apetyt także, zajada się rybami, kurczakiem oraz suchym pokarmem dla kotów, ale lubi wybrzydzać, często musimy zmieniać jej menu - śmieje się pani Ewa.

W ptasim azylu mieszkają jeszcze dwie samice jastrzębia, cztery gołębie oraz jedna kawka.

Samiec będzie młody i piękny

Zwierząt mieszkających w zielonogórskim minizoo nie trzeba nikomu przedstawiać. Zna je chyba każde dziecko. Ale możliwość bezpośredniego kontaktu z kozami, owcami czy danielami za każdym razem sprawia i dużym, i małym tę samą wielką frajdę. Radość potęguje wspólne dokarmianie zwierząt na terenie specjalnego podwórka, na tyłach klatek z owcami i kozami.

Naszą uwagę zwraca odgłos regularnych uderzeń. Jakby ktoś głową walił w drewniane ogrodzenie.

To samiec owcy kameruńskiej wyraża w ten sposób swoje niezadowolenie z powodu oddzielenia od reszty rodziny.

- W styczniu okociła się nam owca kameruńska, ma parkę młodych. Ich tatusia, Waldusia, musieliśmy odseparować od matki, bo mógłby niechcący strącać maluchy. Ta rozłąka bardzo się nie podoba Waldusowi, ciągle próbuje staranować ogrodzenie. Można go przekupić tylko owsem i gotowanymi ziemniakami - Monika Andrykowska, ogrodnicy zootechnik tłumaczy nerwowo zachowanie szefa owczego stada.

Tuż obok niewielkie stado danieli leniwie poleguje w promieniach wiosennego słońca. Wypatruje nowego samca, który ma łada dzień przybyć do zielonogórskiego minizoo. - Będzie młody i piękny, na pewno się spodoba żeńskiej części stada - śmieje się pani zootechnik.

A na razie, korzystając z nieobecności szefa, stadko danieli ochoczo zaczęło korzystać z darmowej wyżywki dostarczonej przez P. Wysockiego. Gdy już w końcu przybędzie do ogrodu samiec alfa, kolejność karmienia będzie zupełnie inna, to on pierwszy będzie mógł skorzystać z podsuwanych przez siatkę przysmaków...

Jedni dumni, drudzy wyluzowani

Przy kłatkach z pawiami królewskimi doznajemy przykrego wrażenia, że to nie my jesteśmy tu najważniejsi. Piękne ptaki całkowicie nas ignorowały, brakowało tylko bajkowego lusterka, by zaczęły wygłaszać słynną formułkę: - Lusterek, powiedz przecie, kto jest najpiękniejszy na świecie...?

Po co pawiowi ogon potrafiący sięgnąć trzech metrów długości? Ponoć w ten sposób zaspokajają swoją „męską” próżność: im dłuższy ogon, tym większe powodzenie u płci przeciwnej. Jak jest naprawdę, nie wiemy. Podczas naszego spaceru, ogrodowe pawie królewskie interesowały się wyłącznie sobą.

Co innego surykatki. Te zamieszkujące pustynne części południowej Afryki niewielkie ssaki cieszą się największym zainteresowaniem dzieci. Głównie za sprawą swego wielkiego wdziku i dużej skłonności do zabawy. Choć nie tym razem. Surykatki, uradowane intensywnym słońcem, wylegiwały się na piachu, prezentując światu wyluzowane pozycje, niczym urlopowicze na plaży. Takim to dobrze...

Zielonogórski Ogród Botaniczny zaprasza w kwietniu i maju od 7.00 do 19.00. Bilet normalny kosztuje 2 zł, bilet ulgowy - 1 zł. (pm)



Te nowoczesne ule zamieszkują trzy roje pszczoł miodnych. Niedawno się przebudziły.



Za sprawą żab, scena w ogrodowej sadzawce zaczyna zapraszać na regularne koncerty życzeń



Możliwość bezpośredniego kontaktu z kozami sprawia radość i małym, i dużym gościom

W ZIELONEJ GÓRZE

Pływamy dla Antosia

Stowarzyszenie Rafała Jaszczynskiego oraz Towarzystwo Pływackie Zielona Góra zaprasza na charytatywny Festyn Bociana. W niedzielę, 14 kwietnia, o 10.30, na basenie przy ul. Wyspiańskiego 17, odbędą się zawody pływackie. W imprezie może wziąć udział 200 osób. Wpisowe o dowolnej wysokości można

wpłacić przed startem. Cała kwota zostanie przeznaczona dla niespełna trzyletniego Antosia, który cierpi na porażenie mózgowe. - Rodzice chłopca potrzebują pieniędzy przede wszystkim na rehabilitację i leki - tłumaczy R. Jaszczynski. Potwierdzenie uczestnictwa w dniu festynu, od 9.30 do 10.00. Zapisy i informacje na stronie internetowej: kskorner.pl

(ap)

W ZIELONEJ GÓRZE

Dałkowska w Salonie Poezji

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida przy al. Wojska Polskiego 9 zaprasza na kolejną odsłonę Krakowskiego Salonu Poezji w Zielonej Górze. W niedzielę, 14 kwietnia, o 17.00, w sali im. Janusza Koniusza zaplanowano monodram „Byłam sekretarzem Marszałka Piłsudskiego” w wykonaniu Ewy

(dsp)

Dałkowskiej, znakomitej aktorki teatralnej, radiowej i filmowej.

- Monodram powstał na podstawie fragmentów poezji i prozy Kazimierza Iłłakowiczówny, która w latach 1926-1935 była osobistą sekretarką marszałka Józefa Piłsudskiego - opisują organizatorzy niedzielnego wieczoru. Gospodarzem Krakowskiego Salonu Poezji w Zielonej Górze jest Andrzej Buck.

W STARYM KISIELINIE

Spotkanie z pisarzem

W środę, 17 kwietnia, w filii Zielonogórskiego Ośrodka Kultury w Starym Kisielinie przy ul. Pionierów Lubuskich 53 odbędzie się kolejne spotkanie autorskie. Tym razem w sali kominkowej gościć będzie zielonogórzanin Przemysław Piotrowski. Zadebiutował thrillerem „Kod Himmlera”, później na rynku

ukazała się „Droga do piekła” oraz dwa tomy trylogii „Radykalni” - „Terror” i „Rebelia”. Autor kończy trzeci tom oraz pracuje nad kolejną powieścią. - To mroczny kryminał/thriller, którego miejscem akcji będzie Zielona Góra i okolice - informuje Daria Landzwojczak-Sobiech z ZOK-u. Spotkanie zatytułowane „Radykalni”. I co dalej? rozpocznie się o 17.00. Wstęp wolny.

(dsp)

TYDZIEŃ Z WINNICĄ

Przy krzewach pomaga cała rodzina

Na kolejny „Piątek z Winnicą” winiarze zapraszają za dwa tygodnie, po świątecznej przerwie. Wtedy, dzięki plantatorom z winnicy Mozów, w piwnicze winiarskiej ponownie odkryjemy winne smaki spod Sulechowa.

Gospodarzami jednego z piątkowych wieczorów w piwnicze na Winnym Wzgórzu byli już cantinieri z Mozowa. Teraz czas na ich sąsiadów - winiarzy z plantacji Mozów. To jedna z najmłodszych winnic w regionie. Powstała dwa lata po tutejszej Cantinie, w 2008 r. To był dobry czas dla przyszłości lubuskiego winiarstwa, bo w latach 2006-2009 powstało blisko 20 lubuskich winnic, w tym dwie wspomniane - w niewielkim, podsulechowskim Mozowie.

Rober Kocuń, założyciel plantacji Mozów, zapewne darzy wioskę, w której 11 lat temu zapuścił winne korzenie, równą miłością, co lato-rosie, które uprawia. Nazwał swoją winnicę jej imieniem. Powstała z jego marzeń, które zrodziły się podczas wielokrotnych, rodzinnych podróży do krajów słynących z winiarstwa. Cała rodzina podziwiała tamtejsze winne pola i zafascynowana obserwowała inne życie,



Za otwartą bramą zaczyna się polska Toskania. Tak na winnicy Mozów czują się jej goście. Nawet jeśli nad Lubuskim nie zawsze świeci słońce.

Fot. Tajo Photography - Archiwum winnicy Mozów

które tam toczyło się w zgodzie z naturą.

- Dziś goście naszej winnicy twierdzą, że czują się u nas jak w Toskanii, a my cieszymy się, że udało nam się w Mozowie stworzyć właśnie taki klimat - mówi Bartek Kocuń, syn Roberta. Bo dziś winnica Mozów jest już firmą rodzinną, prowa-

dzoną przez dwa pokolenia. Winiarską pasję Roberta podzielił jego syn, a obu panom pomagają w winnym przedsięwzięciu pozostali członkowie rodziny.

W 2008 r. zaczęli od nasadzeń (kontynuowanych do 2014 r.) i stawiania ogrodzenia. Od tamtego czasu minęła dekada i oprócz ogro-

dzenia jest też sala degustacyjna, taras z widokiem na staw, gościniec, a na ich czterohektarowej plantacji rosną winne krzewy wielu odmian, z których gospodarze wytwarzają niejedną napój godny bogów.

- Podjęliśmy też pierwsze próby produkcji szampana metodą tradycyjną - mówią.

Wśród gronowych krzewów rosnących na ich plantacji dominują dziś: char-donnay, gołubok, leon mil-lot, gewurtztraminer, pinot noir, riesling czy cabernet cortis.

- Ale całoroczna opieka nad winoroślami i wytwarzanie wina to nie wszystko - wyznaje Bartek. - Wyra-biamy też własne sery, wę-dliny i chleb na zakwasie, którymi częstujemy naszych gości... i oferujemy im odpoczynek w pięknym plenerze w ramach agroturystyki. Winnica stała się stylem życia naszej rodziny, tak jak chcieliśmy od początku.

O życiu, które stworzyli wśród winorośli i o tym, co z nich powstaje, opowiedzą podczas spotkania w piwnicze winiarskiej, które odbędzie się tuż po świątach. I tylko ci, którzy na „Piątek z Winnicą” kupią bilet wstępu (10 zł od osoby) dowiedzą się, co piją bogowie na śniadanie.

(el)

**Na Piątek z Winnicą
zaprasza winnica
Mozów.**

Spotkanie - z uwagi na Wielki Piątek - odbędzie się dopiero za dwa tygodnie, 26 kwietnia o godz. 19.00. Natomiast dziś (12 kwietnia) gospodarzem piwniczki jest winnica Miłosz. Piwniczka winiarska jest czynna przez cały tydzień w godzinach 14.00-21.00.

Brawo, młodzi wolontariusze!

- Serce mi rośnie, gdy widzę aż tak dużą grupę młodych, którzy potrafią łączyć szkolne obowiązki z aktywnością na rzecz potrzebujących. Dajecie nam, dorosłym, nadzieję na lepsze jutro - dziękowała Bogumiła Breitkopf, główna organizatorka samorządowego konkursu „Ośmiu Wspaniałych”.

W ratuszu zaroilo się od gości. Odświętnie ubrani uczniowie, ich opiekunowie i rodzice przybyli na wtorkowy finał 20. edycji samorządowego konkursu „Ośmiu Wspaniałych”. Od początku dobrym duchem tego konkursu jest Bogumiła Breitkopf z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

- Jestem pod wielkim wrażeniem, na finał przybyło bardzo wielu szkolnych opiekunów laureatów naszego konkursu. Tak liczne przybycie nauczycieli jest najlepszym wyrazem uznania dla olbrzymiego społecznego zaangażowania ich wychowanków - dziękowała główna organizatorka wydarzenia.

„Ośmiu Wspaniałych” to ogólnopolski konkurs dla uczniów szkół różnych typów. Organizowany jest na kilku poziomach, łącznie z eliminacjami centralnymi, w Warszawie. Specjalna komisja, na podstawie nadesłanych zgłoszeń, wybiera młodych wolontariuszy, którzy w roku poprzednim w sposób szczególny angażowali się w pracę na rzecz potrzebujących.



- Rodzice nie tylko pochwalają moje wolontariackie zaangażowanie, ale również sami angażują się w aktywność na rzecz innych - mówi jedna z laureatek, Amelia Uvalin z klasy 7e SP 18

Fot. Piotr Jędzura

- To nie było proste zadanie. W tym roku mieliśmy naprawdę wspaniałą listę kandydatów, najchętniej wszystkich nagrodzilibyśmy, ale regulamin konkursu nakazuje wybrać tylko ośmiu laureatów, stąd do-

datkowe wyróżnienia - wyjaśniła nam B. Breitkopf.

Tegoroczny konkurs zorganizowany został w trzech kategoriach: uczniowie gimnazjów i szkół ponadpodstawowych, uczniowie szkół pod-

stawowych klas VII i VIII, uczniowie klas IV-VI. Laureaci, nazywani żartobliwie „seniorami”, otrzymali bony towarowe wartości 150 zł oraz dotację finansową na wyjazd na warszawski finał „Ośmiu Wspania-

łych”, który się odbędzie w pierwszych dniach czerwca. Druga grupa laureatów, nazywana „juniorami”, otrzymała bony towarowe wartości 100 zł. Laureaci trzeciej kategorii, tzw. „Małej Osemeczki” otrzymali nagrody książkowe. Wioleta Hareźlak, dyrektorka miejskiego departamentu oświaty udekorowała wszystkich laureatów specjalnymi odznakami „Ośmiu Wspaniałych”.

- Z moich wieloletnich doświadczeń wynika, że młodzi wolą czynić dobro, zamiast o nim tylko mówić. Wolontariat pozwala zaspokoić głód uczuć. W każdym tkwi ziarno dobra. Trzeba tylko dać mu szansę, by wzrosło - przekonywała W. Hareźlak, pytana przez nas o swój stosunek do tego typu konkursów.

Kim są tegoroczni laureaci „Ośmiu Wspaniałych”? Tytułem przykładu poznamy jedną z laureatek - Amelię Uvalin: jest uczennicą klasy 7e Szkoły Podstawowej nr 18. Reprezentowała szkołę podczas inauguracji akcji „Pola nadziei” w zielonogórskim

hospicjum. Kwestowała na rzecz pensjonariuszy. Pisała listy do bezdomnych przed świętami Bożego Narodzenia. Pomaga przy organizacji zajęć i konkursów dla uczniów klas młodszych. Jest wolontariuszką WOŚP. Bierze udział w corocznej akcji sprzątania grobów na zielonogórskim cmentarzu. Zbiera karmę i koce dla podopiecznych schroniska dla zwierząt. Wspiera wychowanków Pogotowia Opiekuńczego.

Pytana o osobiste motywacje, w pierwszej chwili nie rozumie pytania. Potem zaczyna ostrożnie tłumaczyć: - Każdy jest ważny i ciekawy, trzeba tylko chcieć dostrzec w innym człowieku partnera, nie wroga. Tak mnie wychowuje moja najbliższa rodzina, rodzice nie tylko pochwalają moje wolontariackie zaangażowanie, ale również sami angażują się w aktywność na rzecz innych. To nasza rodzinna tradycja.

Koszty organizacji konkursu „Ośmiu Wspaniałych” finansuje budżet miasta.

(pm)

Na przystankach będzie zielono

Kolorowe kwiaty, rabatki, tzw. zielone ściany – to tylko niektóre propozycje, jakie pojawiły się w ankiecie dotyczącej zielonych przystanków autobusowych w centrum miasta. O tym jak będą ostatecznie wyglądały, zadecydują mieszkańcy!

Tak zaprojektowane przystanki są już w Siemiatyczach, Krakowie czy Wrocławiu. Teraz przyszedł czas na Zieloną Górę! Zielone przystanki to pomysł zgłoszony do Budżetu Obywatelskiego. – Inspiracją był dla mnie Wrocław. Tam również dzięki Budżetowi Obywatelskiemu powstały takie przystanki i zostały dobrze przyjęte przez mieszkańców – opowiada Paweł Zalewski z Ruchu Miejskiego, pomysłodawca zielonogórskich zielonych przystanków. – Widziałem, jak na przystanku obok elżbietanek podczas upalnego dnia zasłabł mężczyzna. To też był bodziec do mojego działania. Potrzebny jest tu cień, poprawa mikroklimatu. Chcę wprowadzić więcej zieleni tam, gdzie jej teraz brakuje.

P. Zalewski, razem z pracownikami urzędu miasta oraz Zakładu Gospodarki Komunalnej zachęcał zielonogórczan do wypełniania ankiet. W czwartkowe popołudnie zorganizowano bowiem konsultacje społeczne, podczas których każdy mógł podzielić się swoim



Mieszkańcy mogli zobaczyć przykładowe realizacje przystanków z różnymi rodzajami roślin i krzewów
Fot. Piotr Jędzura

pomysłem na to, jak powinny wyglądać przystanki autobusowe. Mieszkańcy chętnie podchodzili do stolików i odpowiadali na pytania. Dodawali swoje pomysły i sugestie. – Najważniejsze jest to, aby było dużo zieleni i niewydeptane trawniki – mówi pan Albert.

– Na przystankach powinien być ład i porządek, oświetlenie, rozkłady jazdy autobusów. Nie można zapomnieć o przycinaniu gałęzi drzew, żeby nie spadały na jadące samochody. Jestem za kwiatami i zielenią na przystankach, podobają mi się małe klombiki – dodaje Beata Sumowska.

Podczas pikniku można było zobaczyć przykładowe realizacje przystanków z różnymi rodzajami roślin i krzewów. – Och, to marzenia! – wskazuje pani Elżbieta na wystawione zdjęcia. – Te propozycje są precyzyjne! – uśmiecha się. W podziękowaniu za wypełnienie ankiety dostała mały upominek. – Czerwona stokrotka, proszę bardzo. Wybiorę dla Pani taką ładną – przebiera w doniczkach pracownik ZGK. Co chwilę ktoś podchodzi i wy-

pełnia ankiety. Już wcześniej przez internet organizatorzy dostali blisko 300 odpowiedzi. Podczas konsultacji zebrano kolejnych 250. – Na przystankach powinno być kolorowo, fajnie wyglądają te rośliny, ale trzeba uważać, żeby nie było ich za dużo – wśród ankietowanych można było usłyszeć także głos młodzieży. – I leżaki, jak tu wystawione, też powinny być – zgodnie dodali Mateusz Dykrzak i Dominik Sikora.

– W Budżecie Obywatelskim mamy 200 tys. złotych na realizację tego zadania. Wystarczy na 2-3 przystanki. Sam koszt wymiany wiaty to 70-80 tys. Taki przystanek najlepiej będzie zaprojektować od podstaw: jego otoczenie, dosadzenie krzewów i przekształcenie terenu – tłumaczy P. Zalewski.

Mieszkańcy mogli podać w ankiecie, które przystanki zamienić na zielone w pierwszej kolejności. Po opracowaniu wyników, powstanie kilka projektów, zielonogórczanie będą mieli możliwość wybrania, które z nich zostaną zrealizowane. Zielone przystanki powinny pojawić się w mieście do końca roku. (ap)

Oferty specjalne Wielkanocne ZGRANYCH

 ul. Reja 7	 ul. Urszuli 1	 ul. Jedności 33	 Al. Wojska Polskiego 9	 Mini Bambini Pracownia ul. Agrestowa 3B/12
 ul. Prym. Wyszyńskiego 30a	 ul. Kasprowicza 2	 ul. Wrocławska 17	 ul. Długa 4a	 ul. Kasprowicza 2/35
 ul. Kazimierza Wielkiego 1	 ul. Francuska 52	 ul. Węgierska 52	 ul. Wrocławska 17	 ul. Fabryczna 6
 ul. II Armii 30/40	 ul. Budziżyńska (obok Żubra)	 ul. Dąbrówki 5 (Carrefour)	 ul. Przyleśna 1	 ul. Żeromskiego 17

SZCZEGÓŁY OFERT I PEŁEN OPIS NA WWW.ZGRANARODZINA.PL I ZGRANI50.PL

OFERTY WAŻNE OD 13 DO 20 KWIETNIA

ŻUŻEL

Cały klub pracuje na sukces

To była wymarzona inauguracja PGE Ekstraligi dla Stelmetu Falubazu! Przy wypełnionym stadionie, pokonali Get Well Toruń 53:37. W niedzielę czeka ich wyjazd do Wrocławia, na mecz z Betardem Spartą. O ligowych emocjach rozmawiamy z Adamem Golińskim, prezesem zielonogórskiego klubu.

- Dawno nie było takich tłumów przy W69, a już na pewno nie w ubiegłym sezonie...

Adam Goliński: Tak, z pewnością. Odwiedziło nas bardzo wielu kibiców, co ważne - w różnym wieku. Wszyscy kibicowali, ten stadion żył. Kibice byli bardzo rozentuzjasmowani. Emocje były bardzo pozytywne.

- Taką frekwencję buduje się mocnym składem, czy jest więcej czynników?

- W moim przekonaniu jest to szereg składowych. Cały klub pracuje w tej chwili na sukces. Zaangażowanie jest godne pochwały i generuje wiele nowych pomysłów. Jest poprawa w organizacji i funkcjonowaniu. Widzimy pozytywną otoczkę wokół klubu, czy to wśród sponsorów, czy wolontariuszy, czy w ogóle osób zainteresowanych tym, żeby w klubie dobrze się działo.

- Są rzeczy, które po takiej inauguracji mogą martwić?

- Jeśli wygrywamy z dużą przewagą, to trudno dopatrywać się negatywów. Jeśli mamy kogoś, kto nie jest w optymalnej formie, to należy się skupić na tym, żeby tę formę poprawił i krok po kroku takie zabiegi są czynione. Mamy pięciu chłopaków, którzy są w stanie rywalizować na najwyższym poziomie, ale nie zapominajmy, że oni też przed inauguracją się denerwowali. Sportowo jesteśmy w dobrym miejscu.

- Jak wrażenia po pierwszej kolejce?

- Frekwencja wszędzie była bliska kompletu. Inne dyscypliny mogą pozazdrościć żużlowi takich kibiców. Każdy mecz był transmitowany przez telewizję, a mimo to ludzie przyszli na stadiony i tam chcieli przeżywać emocje.

- Teraz Betard Sparta Wrocław, jak pan postrzega tego przeciwnika, mając wiedzę z pierwszego meczu z Fogo Unią Leszno?



Adam Goliński na czele klubu stanął w ubiegłym roku

Fot. Piotr Jędzura

- Miałem okazję obserwować mecz w Lesznie. Fricke, choć zdobył 6 punktów, był dość szybki, nie odstawał od gospodarzy, może trochę gorzej ze startu było, ale pewnie to się zmieni na własnym torze. Wrocławianie będą mieli ostoję, która raczej pojedzie z Drabikiem. On też pewnie pojedzie lepiej u siebie niż w Lesznie, gdzie miał kolizję z Kuberą. Woffinden jest bezkonkurencyjny, a Maciek Janowski na pewno będzie się prezentował lepiej na domowym torze. Jamróg przeciwko Unii pojechał raz, trudno się dziwić, że trener po słabym starcie go wycofał. Tylko, że u siebie przy odpowiednim dopasowaniu może być silnym zawodnikiem, co pokazał w ubiegłym sezonie. Myślę, że czeka nas trudny i zacięty mecz. Zapraszam kibiców do Wrocławia.

- Dziękuję za rozmowę.

Marcin Krzywicki

RUGBY

Chuligańscy dżentelmeni

Zawodnicy Watahy RC Zielona Góra musieli przełknąć gorycz porażki w inauguracyjnym starciu I ligi rugby. - Do dopieszczenia mamy trochę detali - ocenił Paweł Prokopowicz, grający trener.

To był wymarzony czas na pierwsze starcie rugbyistów. Słoneczna, wiosenna aura przyciągnęła na uniwersytecki stadion sporo kibiców. Byli też głośni przedstawiciele z Warszawy i to oni wychodzili po meczu radośniejsi. Stołecz-



Mateusz Majewski w cylindrze, który otrzymał od Pawła Prokopowicza

Fot. Marcin Krzywicki

ny AZS AWF pokonał Watahę 29:12 (12:0). Powinno być szybciej, agresywniej i konkretniej, co punktował po spotkaniu opiekun zielonogórców. - Daliśmy im się rozpędzić. A wtedy siali spustoszenie i bardzo ciężko było ich zatrzymać. Do tej pory tutaj dawaliśmy im przecież radę - mówił Paweł Prokopowicz. Ostatnie przyłożenie dało drużynie ze stolicy jeszcze punkt bonusowy. Ostatecznie akademicy wygrali za 5 punktów. W premierowym starciu sezonu debiut w zespole zielonogórców zaliczył Mateusz Majewski. Z tej okazji po spotkaniu przywdział... cylinder. - Mówi

się, że rugby to chuligańska gra dla dżentelmenów. Od dwóch lat każdy nowy zawodnik w meczu ligowym otrzymuje taki cylinder. Jest to symbol bycia dżentelmenem Watahy - wyjaśnił Prokopowicz. Po akademikach z Warszawy, na drodze zielonogórców stanie Legia Warszawa. W pierwszej kolejce „Wojskowi”, podobnie jak Wataha, musieli przełknąć gorycz porażki. Legia poległa w Jarocinie ze Spartą 5:45. - Do dopieszczenia jest trochę detali. Ważne, żeby one zafunkcjonowały następnym razem i o dalszą grę jestem spokojny - zakończył trener Watahy RC.

(mk)

TENIS STOŁOWY

Pożegnanie po latach

Ani Falubaz, ani Zastal nie mogą się pochwalić taką nieprzerwaną serią występów w najwyższej lidze. 31 lat w gronie najlepszych grał zielonogórski tenisista stołowy. Przygoda ma swój kres w roku 2019.

ZKS Palmiarnia Zielona Góra opuści po tym sezonie Lotto Superligę. Po zakończeniu w ubiegłym roku kariery przez Lucjana Błaszczyka, a także odejściu innych rutyniarzy: Mirosława Horejskiego, Joergena Persona oraz Taku Takakiwy,

postawiono na młodych. Dla nich Lotto Superliga to na razie za wysokie progi. Zielonogórcanie wygrali 2 z 22 spotkań w sezonie zasadniczym. To zdecydowanie za mało, by pozostać w gronie najlepszych. ZKS zajął ostatnie miejsce w 12-zespołowej lidze i wspólnie z Morlinami Ostróda żegna się z najwyższą klasą rozgrywkową, w której pod względem stażu był rekordzistą. Kilka pięknych kart historii zielonogórców udało się zapisać. Po ostatni medal, brązowy, ekipa z L. Błaszczykiem sięgnęła w sezonie 2012/13. Na pożegnanie z Superligą ZKS pokonał w ostatnią niedzielę Zooleszcz Gwiazdę Bydgoszcz

3:0. Bez straty seta swoje pojedynki wygrywali Kamil Nalepa i Jakub Jankowski. Najbardziej zacięty był pojedynek Łukasza Wachowiaka z Arturem Grelą. Zielonogórczanin wygrał 3:2. - Artur to wicemistrz kraju młodzieżowców, tydzień wcześniej przegrałem z nim w tych mistrzostwach w ćwierćfinale. Fajnie, że się zrewanżowałem - wyznał Wachowiak. Młodzi zielonogórczanie mają okrzepnąć na zapleczu Lotto Superligi, by za jakiś czas do niej powrócić. - Budujemy drużynę taką, żebyśmy w przyszłości znów zagrali w ekstraklasie - stwierdził Andrzej Kopecki, jeden z trenerów zielonogórców.

(mk)



Łukasz Wachowiak (z lewej) wysłuchuje wskazówek od Lucjana Błaszczyka

Fot. Marcin Krzywicki

WEEKEND KIBICA

ŻUŻEL

● **niedziela, 14 kwietnia:** 2. kolejka PGE Ekstraligi, Betard Sparta Wrocław - Stelmet Falubaz Zielona Góra, 19.00 (transmisja: nSport+)

KOSZYKÓWKA

● **niedziela, 14 kwietnia:** 27. kolejka Energa Basket Ligi, HydroTruck Radom - Stelmet Enea BC Zielona Góra, 15.00

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 13 kwietnia:** 20. kolejka IV ligi, TS Masterchem Przylep - Sprotavia Szprotawa, 16.00, boisko w Przylepie; Korona Koźuchów - Falubaz Grand-Bud Zielona Góra, 16.00; 17. kolejka A-klasy, TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra - Mewa Cigacice, 15.00, stadion UZ przy ul. Wyspiańskiego; Ikar Zawada - Czarni Rudno, 16.00, boisko w Zawadzie; Odra Klenica - Zorza Ochla, 16.00

● **niedziela, 14 kwietnia:** 17. kolejka A-klasy, Klon Babimost - Drzonkowianka Inspiracja-wnetrza.pl Racula, 15.00; Błękitni Wierzbnica - Sparta Łężyca, 15.00

PIŁKA RĘCZNA

● **sobota, 13 kwietnia:** 21. kolejka I ligi, Siódemka Miedź Legnica - AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 18.00

FUTBOL AMERYKAŃSKI

● **niedziela, 14 kwietnia:** 4. kolejka LFA 1, Falcons Tychy - Wataha Zielona Góra, 13.00

TENIS STOŁOWY

● **niedziela, 14 kwietnia:** Finałowy Turniej Grand Prix o Puchar Prezydenta, 10.00, hala MOSiR przy ul. Urszuli

(mk)

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Wataha szuka wilków

W niedzielę, 14 kwietnia Wataha Zielona Góra rozegra swój pierwszy mecz na wyjeździe w Lidze Futbolu Amerykańskiego 1. Przeciwnikiem będzie Falcons Tychy, który dotychczas grał trzykrotnie, wygrywając dwa pojedynki. Wataha ma na koncie zwycięstwo i porażkę. Klub organizuje bezpłatny wyjazd kibiców na Śląsk. Zapisy prowadzone są na Facebooku drużyny, a liczba miejsc ograniczona (20 osób). Wataha myśli także o młodych wilkach, które mogłyby dołączyć do sekcji juniorskiej (14-18 lat). Otwarty trening dla chętnych odbędzie się w środę, 17 kwietnia, o 17.00, na stadionie przy ul. Botanicznej 66.

(mk)

KOSZYKÓWKA

Zwycięstwo wydarli sercem!

Podróże z piekła do nieba i z powrotem, czyli nic nowego w konfrontacji Stelmetu z Anwilem. Tym razem jednak w starciu zielonogórsko-włocławskim lepsi w hali CRS byli miejscowi! Biało-zieloni wygrali 93:91.

Podopieczni Igora Jovovicia nieco ponad dobę przed meczem pojawili się w Zielonej Górze po wschodnich wojażach i dwóch meczach ligi VTB. W miniony piątek wygrali w Permie z Parmą 92:72, a w poniedziałek przegrali w Moskwie z Chimkami 80:100. Nie wynik i porażka uczestnikiem Euroligi martwiła tak, jak straty w ludziach. Zielonogórzanie powrócili do domu z kontuzjami. Najpoważniejszej nabił się Jarosław Mokros. Uraz kciuka wyklucza go z gry na sześć tygodni. W Moskwie ucierpiał też nadgarstek Gabe'a DeVoe. Jeśliby dołożyć do tego kontuzję barku Kodiego Justice'a, odniesioną we wcześniejszym meczu ze Spójnią Stargard i wciąż niegotowego Thomasa Kelatego, to Stelmet do meczu z Anwilem przystępował nie dość, że niemal prosto z podróży, to jeszcze mocno przetrzebiony. - Jestem dumny z chłopaków, jak zagraли. Niech teraz świętują, a ja



To była koszykarska uczta! Przy piłce Darko Planinić

Fot. Marcin Krzywicki

muszę się zastanowić, jak poradzić sobie bez trzech kontuzjowanych graczy - mówił po spotkaniu z Anwilem Igor Jovović.

Ci, którzy zagraли przeciwko włocławianom skutecznie przysłoniли ubytki, ponieważ harowali za dwóch! Zielonogórzanie w starciu z mistrzem kraju

miewali chwile słabości, ale nadrabiali je walecznością i olbrzymią determinacją. Stelmet zanotował aż 12 przechwyty, a pięć z nich to dorobek Markela Starksa. Amerykanin rozdał też najwięcej asyst - 10 i zdobył najwięcej punktów - 18, w tym decydujące, jak się później okazało, o zwycię-

stwie, 49 sekund przed końcem spotkania. - Oba zespoły grały bardzo fizycznie. Czuliśmy atmosferę play-offów. Cieszę się, że udało się wygrać - stwierdził Starks.

Stelmet zwykle gorzej kwarty zaczynał, a lepiej kończył. Goście w drugiej odsłonie mieli już 11 „oczek” przewagi, by na przerwę

schodzić z wynikiem -3. Taka to była gra! Żywo przypominająca to, co działo się podczas ubiegłorocznych półfinałów play-off. Na parkiecie gotowało się, ale temperatury wrzenia przekraczać nie można. Przekonał się o tym Michał Ignerski, który za kopnięcie Darko Planinicia został ukarany faulem dyskwalifikującym.

- Jak się gra na jedno posiadanie, to można się zastanawiać potem, kiedy można było odrobić różnicę. Porażka ze Stelmetem jest zawsze gorzka i mam nadzieję, że przed play-offami będziemy silniejsi niż teraz - ocenił Igor Milicić, trener Anwilu. Stelmet wciąż ma prawo zerknąć na będący nad nim na pozycji wicelidera Polski Cukier Toruń. W niedzielę, 14 kwietnia zielonogórzanie zagrają w Radomiu z HydroTruckiem, a na koniec rundy zasadniczej podejmą w hali CRS Legię Warszawa (17.04) i Miasto Szkła Krosno (24.04).

(mk)

SPORTY WALKI

Kacper mistrzem

Tytuł mistrza kraju seniorów w kickboxingu obroniony! Kacper Frątczak podkreślił, że w formule low kick nie ma sobie równych.

Zawodnik Akademii Sportów Walki Knockout Zielona Góra mistrzostwa bronił w Nowym Targu. Frątczak walczył w kategorii 86 kg. - Z rezultatu jestem oczywiście zadowolony, ale z samych walk, przyznam szczerze, nie do końca. Dążę w sporcie do perfekcji i zawsze będzie coś do poprawy, stąd ciągła motywacja do treningu, aby takie elementy lepiej funkcjonowały - stwierdził Frątczak. 18-krotny mistrz Polski w nagrodę za kolejny tytuł otrzymał powołanie na mistrzostwa świata, które odbędą się w Sarajewie. W Nowym Targu walczyli także młodszy koleś Frątczaka. 19-letni Dawid Gąsiorek wywalczył brązowy medal w debiutanckim występie, w kategorii 60 kg. Bez medalu zakończył zmagania jego rówieśnik, Dionizy Waszczuk, który w rywalizacji do 67 kg nie przebrnął eliminacji. W sumie na Podhalu wystąpiło ok. 300 zawodników z 78 klubów.

(mk)

KOSZYKÓWKA

Gospodarz Zastal

Od piątku, 12 kwietnia, do niedzieli, 14 kwietnia w Zielonej Górze będą rozgrywane juniorskie półfinały Mistrzostw Polski do lat 18. Gospodarz, SKM Fatto Deweloper Zastal w pierwszym dniu zmierzy się z drużyną UKS Kaspro Ostrów Wlkp. (18.00). W sobotę rywalem zielonogórzan będzie Trefl Sopot (13.00), a w ostatnim dniu UKS Gim 92 Ursynów Warszawa (12.15). W przyszłym miesiącu (3-5.05) w Zielonej Górze zostaną rozegrane półfinały MP do lat 16 kadetów. Rywalami zielonogórzan będą: Basket Team Opalenica, TKM Włocławek i Cracovia Kraków. Oba turnieje zaplanowano w koszykarskiej hali przy ul. Amelii.

(mk)

PIŁKA RĘCZNA

Teraz będą spać spokojnie

Piłkarze ręczni AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego z jednej serii przechodzą w drugą. Po sześciu porażkach z rzędu, teraz odnieśli trzy zwycięstwa. Bezcenne, bo na wagę utrzymania w I lidze.

Kluczowe były dwa mecze na wyjeździe z bezpośrednimi rywalami, którzy tkwili w strefie spadkowej. Akademicy pokonali kolejno SKPR Świdnica i ASPR Zawadzkie. Kropkę nad „i” podopieczni Ireneusza Łuczaka postawili w starciu z MKS-em Realem Astromalem Leszno, u siebie. Zielonogórzanie wygrali

z wiceliderem 28:24 (14:12). Było to trzecie zwycięstwo z rzędu, ale pierwsze w tej rundzie przed swoimi kibicami. Ci nie przestawali wspierać zespołu w trudnych momentach, stąd po meczu z leszczynianami zostali zaproszeni na parkiet, by przybić piątki i pozować do wspólnego zdjęcia. W sobotę, 13 kwietnia AZS zagra na wyjeździe z Siódmką Miedzią Legnica, a tydzień później zakończy rozgrywki meczem u siebie z MKS-em Wieluń. - Postaramy się oba wygrać i wskoczyć jeszcze wyżej w tabeli. Chłopcy uwierzyli, że nie muszą czekać na kontuzjowanych graczy i też mogą wygrywać - cieszy się trener Ireneusz Łuczak.

(mk)



Po zwycięstwie wspólna radość - zawodników i kibiców!

Fot. Marcin Krzywicki

W OBIEKTYWIE >>>



W niedzielę, 7 kwietnia halę CRS opanowali zawodnicy i wielbicieli karate. W VII Ogólnopolskim Turnieju Sztuk Walki o Puchar Prezydenta Miasta Zielona Góra wystartowało ponad 200 miłośników wschodnich sztuk walki. Oprócz zielonogórzan wystąpili także m.in. zawodnicy z Bydgoszczy, Gubina, Grodziska Wlkp. Leszna, Lubina.

(mk)

Fot. Piotr Jędzura

SIATKÓWKA

Akademicy czekają

Siatkarze AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego zakończyli już II-ligowy sezon. Miejsce w czółowej czwórce grupy 1 - to sukces młodego zespołu.

Akademicy w rundzie zasadniczej wygrali dziewięć spotkań, siedem przegrali, co pozwoliło przystąpić z czwartego miejsca do fazy play-off. W niej AZS pokonał w decydującym, piątym spotkaniu Notec Czarnków, a następnie nie sprostował liderowi, Orłowi Międzyrzecz, przegrywając wszystkie trzy pojedyn-

ki. - Z meczu na mecz, na przestrzeni sezonu, byliśmy lepsi. W bojach z Czarnkowem chłopcy pokazali charakter. To był nasz egzamin, który zdaliśmy. Na Orła zabrakło czasu, by się zregenerować - ocenia Krzysztof Dobek, trener zielonogórzan. Przed ekipą teraz rozmowy o przyszłości. - Przedstawiłem działaczom prośby chłopaków. Wiadomo, dobry wynik rodzi większe oczekiwania - zaznacza trener. Wiadomo również, że nie uda się zatrzymać całego składu. - Dwóch rezygnuje z gry, trzech ma mocne oferty, do mnie też dzwonią działacze. Ja cierpliwie czekam - kończy K. Dobek.

(mk)



Heimatmuseum funkcjonowało również w budynku przy ul. Lisowskiego
Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Fragment przedwojennej ekspozycji w muzeum

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 308

Muzeum też będzie miało jubileusz

Gospodarze Grünbergu, w 1922 r., podczas obchodów 700-lecia istnienia miasta, zafundowali nam cenną instytucję. Otwarto wówczas miejskie muzeum, które wzbudziło olbrzymie zainteresowanie. Zostało nam do dzisiaj. Za trzy lata będziemy mieli 800-lecie...

- Czyżniewski! Umyj natchmian patelnię, przy okazji wytłumacz, jaki budynek masz na myśli, bo chyba nie chodzi tobie o obecne muzeum - moja żona pilnie strzeże porządku przy domowym zmywaku i w faktach historycznych.

Oczywiście, że nie chodzi o obecne muzeum. 100 lat temu nawet najwięksi marzyciele nie sądzili, że muzealna placówka aż tak się rozrośnie. Dlatego na siedzibę muzeum wybrano dawną świątynię starołuterańską, przy dzisiejszej ul. dra Pieniężnego. To był czas, kiedy w Niemczech popularne były małe muzea, tzw. Heimatmuseum, które uczyły miłości do małej ojczyzny. Ekspozycję robiono trochę na zasadzie „mydło i powidło”, zbierając i eksponując ciekawostki z różnych dziedzin. Ekspozowano np. portrety mieszczan i... zęby rekina. To ludzi ciekawiło.

W dawnym Grünbergu już przed I wojną światową

myślano o stworzeniu miejskiego muzeum. Jego początkiem miały być zbiory prywatne miejskiego architekta Alberta Severina. Z tych planów nic nie wyszło. Powrócono do nich już w innej, powojennej epoce. W 1922 r. hucznie obchodzono jubileusz 700-lecia miasta. Z tej okazji wydano m.in. monumentalną monografię miasta napisaną przez archiwistę i nauczyciela Hugona Schmidta. Pisałem o tym w poprzednich odcinkach „Łącznika”. Dzisiaj pojawiają się liczne głosy, by dzieło przetłumaczyć i wydać po polsku. Właśnie z okazji zbliżającego się jubileuszu.

- My na pewno będziemy go obchodzić - deklaruje Leszek Kania, dyrektor muzeum. - Przecież w 2022 r. oprócz 800-lecia miasta przypadnie 100-lecie naszej placówki. Minimum to duża, okolicznościowa wystawa prezentująca 100 najcenniejszych eksponatów z naszych zbiorów. Z czasów niemieckich i polskich.



To w tym budynku, przy dzisiejszej ul. dra Pieniężnego, w 1922 r., otwarto pierwsze zielonogórskie muzeum

Ze zbiorów Tomasza Kowalskiego

Na pewno pokażemy nasz najcenniejszy i rzadko eksponowany obraz autorstwa Olgi Boznańskiej „Dziewczynka ze słonecznikami”.

Wróćmy jednak do 1922 r.

4 czerwca w wynajętej od fabrykanta Hermana Liehra dawnej kaplicy starołuterańskiej, przy dzisiejszej ul. dra Pieniężnego, otwarto pierwszą wystawę. Czynna była przez całe lato, głównie w niedziele i święta. Zwiedziło ją 1.070 osób. To był sukces. Na stałe Heimatmuseum ruszyło rok później.

Stara kaplica wystarczyła jedynie na 13 lat. Na początku 1936 r. władze miasta wyznaczyły dodatkowe sale w XVIII-wiecznym budynku szkoły fryderycjańskiej, przy ul. Szkolnej (dzisiejsza Lisowskiego). Przeniesiono tutaj dział prehistoryczny.

Założyciel i pierwszy kustosz Martin Klose pracował w muzeum do czerwca 1947 r., kiedy przymusowo wysiedlono go do Niemiec. W tym czasie muzealna ekspozycja musiała być

dowodem polskości tych ziem...

Muzeum do obecnej siedziby wprowadziło się w 1959 r. Tuż po wojnie mieściła się tutaj radziecka komendantura wojskowa oraz bezpieka wojskowa NKWD. Podczas kapitalnego remontu, w latach 1969-73, dobudowano jedno piętro.

Przed wojną w budynku mieściło się starostwo powiatowe oraz kasa oszczędnościowo-pożyczkowa. Na środku budynku była brama, przez którą można było wejść na podwórko. Gmach był otoczony zielenią.

W przedwojennej Zielonej Górze, oprócz miejskiego muzeum, funkcjonowało jeszcze niewielkie, prywatne muzeum wina, przy dzisiejszej ul. Moniuszki. Założył je i prowadził przez 10 lat Kurt Opitz. To był niewielki lokal w dawnej gorzelni. Rarytasem były ozdobne wieka od beczek.

Tomasz Czyżniewski codziennie nowe opowieści i zdjęcia

Fb.com/czyzniewski.tomasz

SKARBY ZIELONEJ GÓRY

Podczas dyskusji o obchodach 800-lecia powstania Zielonej Góry pojawiły się różne propozycje. Wydania monografii Schmidta, udostępnienia Wieży Głódowej turystom (pisałem o tym przed tygodniem), przetłumaczenia i wydania po polsku XIX wiecznej kroniki Bergmüllera.

- Proszę o wsparcie inicjatywy zakupu przez zielonogórską bibliotekę brakujących 35 roczników „Grünberger Wochenblatt” z lat 1827-1872 - zaproponował Przemysław Bartkowiak. Nie chodzi o oryginały, które

są w zbiorach Uniwersytetu Wrocławskiego, lecz o wersję elektroniczną. Skąd ten pomysł nabywania zdigitalizowanych zbiorów?

- Chodzi o domknięcie realizowanego przez wiele lat projektu. Pierwszy numer „Grünberger Wochenblatt” ukazał się w 1825 r. My chcemy, żeby w Zielonogórskiej Bibliotece Cyfrowej dostępne były wszystkie gazety, które w mieście ukazywały się od 1826 r. do 2000 r. Praktycznie brakuje nam jedynie tych 35 roczników przechowywanych we Wrocławiu - tłumaczy P. Bartkowiak, na co dzień pracow-



- Roczniki „Grünberger Wochenblatt” są kopalnią wiedzy o mieście - mówi Przemysław Bartkowiak

Fot. Tomasz Czyżniewski

nik biblioteki wojewódzkiej. To on zajmuje się digitalizacją zbiorów. Z dużym sukcesem. - Dzięki środkom z ministerstwa kultury i wsparciu miasta oraz marszałka udało się nam zdigitalizować „Gazetę Lubuską”, której wydania z lat 1952-2000 są dostępne w wersji elektronicznej. Można je czytać na domowym komputerze - tłumaczy P. Bartkowiak. - Podobnie robimy z rocznikami „Grünberger Wochenblatt”. 40 roczników mamy już gotowych. Teraz pracujemy nad kolejnymi 22 rocznikami, które są dostępne w Zielonej Górze.

Rocznik gazet jest nieocenionym źródłem wiedzy o życiu miasta w XIX i XX wieku. Na przykład w pierwszych latach wydawania „Grünberger Wochenblatt” ukazywały się informacje, kto w mieście się urodził lub zmarł. Ba, nawet odnotowywano nazwiska ważniejszych gości, którzy zatrzymywali się w miejscowych hotelach i zajazdach lepszej kategorii. Natomiast badacze winiarskich tradycji miasta pilnie śledzili drobne ogłoszenia o sprzedaży win. Takich odnośników znajdziemy bardzo dużo np. w książkach Mirosława Kuleby.